Nr. 266 — We Lwowie — Niedziela 25 Września 1898. — Rok XXXVIII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centow od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karol Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wellzeile 6 — Schallek Wollzeil. 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondency'ne** dla drobnych ogłoszeń 3 0

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Zakulisowe intrygi.

Lwów d. 24 września.

Z niebywałą szczerością i otwartością zdradziły organy niemieckich stronnictw obstrukcyjnych plan działania na przyszłość. Obmyślono tam, że skoro hr. Thun nie chce zadość uczynić życzeniom Niemców i znieść rozporządzenia językowe, należy go zmusić do ustąpienia. Gdyby obstrukcya niemiecka dotychczasową swoją taktykę niedopuszczenia do żadnych uchwał w Izbie zastosowała i teraz do sprawy przedłożeń ugodowych, hr. Thun nie wielce zmartwiłby się. Po tygodniu obstrukcyi zamknąłby parlament i stosownie do poprzedniego porozumienia się z Węgrami, udowodniwszy im nieudolność funkcyonowania austryackiej Rady państwa, wprowadziłby ugodę na podstawie § 14 konstytucyi. Obecna tedy forma obstrukcyi — powiadają Niemcy — dopomogłaby tylko hr. Thunowi do utrzymania się nadal u steru rządów i to tak wygodnych, jak na podstawie § 14.

Potrzeba tedy taktykę zmienić. Zaproponowano więc tego rodzaju postępowanie: Gdy na porządku dziennym Izby staną przedłożenia ugodowe — nie należy robić obstrukcyi, ale odesłać je do komisyj. Tu w komisyach dopiero rozpocząć obstrukcyę na nowo tak, aby przed końcem roku nie dopuścić przedostania się przedłożeń ugodowych do pełnej Izby dla drugiego czytania. W ten sposób zadokumentowane zostanie, raz, że parlament nie godzi się na projektowaną ugodę, powtóre, że przed końcem roku hr. Thun nie będzie się mógł posłużyć § 14, skoro parlament funguje — a nie dotrzymawszy przyrzeczeń danych rządowi węgierskiemu, będzie musiał ustąpić z prezydentury gabinetu.

Byłby to może wcale niezły plan, gdyby bodaj część prawicy do niego się przyłączyła i gdyby hr. Thun był na tyle cierpliwym, aby czekał aż do ostatniej chwili na negatywny rezultat, o którym go z góry już powiadomiły organy obstrukcyjne.

Tymczasem ani na jedno ani na drugie się nie zanosi. Prawica, jak okazało piątkowe posiedzenie jej komitetu wykonawczego jest silnie zszeregowaną i zespoloną — a intrygi obstrukcyi przeciw hr. Thunowi powinny go tylko w jednym kierunku popchnąć to jest ku prawicy. Dotychczas hr. Thun ciągle jeszcze lawiruje i skutkiem tego nie ma oparcia. Gdyby szczerze się ku prawicy zwrócił — tam znalazłby istotnie ratunek i dla swych rządów i dla dobra monarchii.

Gdy to piszemy, odbywa się w Wiedniu konferencya przewódców obstrukcyi niemieckiej, która ma postanowić o taktyce mającej być w parlamencie zastosowanej. Nie sądzimy, aby głowy pp. Grossa, Hochenburgera, Stürgkha i innych zaakceptowały plan zdradzony — wymyślą zapewne coś nowego..

Na komizm zaś wygląda gniew obstrukcyi, iż komitet wykonawczy prawicy powziął wczoraj uchwałę wystosowania do cesarza pisma kondolencyjnego. Jest to przekręcanie rzeczy, jeśli się mówi, iż tego rodzaju manifestacya prawicy podaje w wątpliwość lojalność stronnictw obstrukcyjnych i niejako im imputuje, że w pełnej Izbie nie dopuszczą do gremialnego wyrażenia przez parlament słów współczucia i lojalności dla monarchy. Tak nie jest — jeśli część parlamentu wyraża współczucie nie jest wykluczonem, iż i całość uczyni to samo. Komitet wykonawczy lewicy może izba sam adres dziś uchwalić od siebie — a w poniedziałek, gdy Izba się zbierze, może cała, jako taka — i niewątpliwie to uczyni — uroczyście zadokumentować swe współczucie i przywiązanie do tronu.

Podnoszenie takich kwestyj jest szukaniem tylko sposobności do podniecenia wygasającego żaru obstrukcyjnego.

Stosunki galicyjskie.

Lwów 24 września.

Jako odpowiedź na wywody p. Józefa Puzyny o „stosunkach galicyjskich“, zamieszczone w petersburskim *Kraju*, otrzymujemy dziś znowu od p. Adama Thulliego, członka wydziału rady powiatowej kamioneckiej, następujące pismo:

Odrazu wchodzę w meritum rzeczy i zaczynam od omówień przedewszystkiem kwestyi wynagrodzenia fornali, która przybyła nam do wielu innych, jako najświeższy dorobek.

W mojej okolicy pobiera fornal żonaty następujące wynagrodzenie: pensyi 32—40 zł. (nie 15—35) przeciętnie więc 36 zł., zboża celnego 11—12 korcy (nie 9—10) w wartości przy tegorocznych cenach 70 zł., drzewa z dostawą 2 sągi wartości 18 zł., utrzymanie krowy lub mleko w naturze wartości 15 zł., chatę z komórką i chlewem (koszt postawienia 300 zł.) procent od tego 12 zł., amortyzacya, reperacya, asekuracya i podatek 12 zł., ogrodu pół mg. i grządkę na kapustę wartości 7 zł. 50 ct., razem 170 zł. 50 ct. Ma także z reguły bezpłatną pomoc lekarską i aptekę.

Za to wynagrodzenie ma dwór od fornala, odliczywszy niedziele i dnie świąteczne, około 300 dni roboczych, wypada więc wynagrodzenie za jeden dzień roboczy około 57 ct. Wynagrodzenie zatem nie jest tak nędzne w ogóle, a w rolnictwie w naszych stosunkach uważane być musi nawet jako dobre. Jest ono takiem dla fornala, zważywszy, iż są to zwykli robotnicy rolni.

Abstrahuję od kwestyi, czy taki zarobek może wystarczyć na utrzymanie rodziny, pozwolę sobie atoli zauważyć, iż w żadnym dziale pracy nie wystarczy zarobek na dostatni byt rodziny, jeżeli jeden pracuje na pięciu.

Lepsi, jako to: starszy parobek, dozorca, polowy lub gajowy, mają wynagrodzenie większe. O jakości pracy i o tem, co jest przyczyną a co skutkiem — możnaby napisać osobny traktat. Praktyczny rezultat wypada często wbrew wszelkiej logice.

Dla porównania cen odwołuję się na dzieło Krafta „Wielki majątek ziemski“ opisujące stosunki w Czechach.

Ze stanowiska praktycznej możności wyżywienia się familii składającej się z 5 osób, rzecz przedstawia się następująco: Jedna osoba dorosła potrzebuje wedle normy, przyjętej w armii austryackiej funta chleba dziennie; zatem dwie dorosłe osoby 730 funtów chleba a troje dzieci po pół funta 557 funtów chleba, czyli razem rodzina 1277 fnt. chleba. Odliczywszy 40 pro. na przyrost przy wypieku, potrzeba 766 fnt. mąki albo 800 funtów żyta, czyli 5 korcy. Tyle właśnie dostaje fornal. Pozostaje 6 korcy: pszenicy, jęczmienia i grochu, a przybywa do tego bób, fasola kukurudza, kapusta i kartofle, wyprodukowane na dodanym ogrodzie. Tych ostatnich na połowie ogrodu produkuje się 15 do 20 korcy (nie 9 korcy). Groch, bób i fasola mają wysoką zawartość proteinów w tej samej formie, co w mięsie i zastępują takowe u ludu w pokarmach.

Że i taką ilością zboża rodzina wyżywić się może, dowodzi tego praktyka i wygląd zewnętrzny tych ludzi, o ile nie ulegają jakiemu nałogowi i zaręczam, że nie jeden z nich na palcu by owinął korespondenta *Kraju* zjadającego befsztyki.

Że nie jest rzeczą przyjemną, być całe życie fornalem, rozumie się samo przez się — ale skoro Pan Bóg tak świat stworzył, iż pewna ilość ludzi musi się oddawać pracy koło roli — to darmo!

Przypatrzmy się teraz, jak wygląda dola fornala w stosunku do gospodarza gruntowego, średnio zamożnego.

Przyjmując do rachunku tylko wynagrodzenie w gotówce, zboże i drzewo 36+70+18 uczyni to 124 zł. W naszych stosunkach wschodnio-galicyjskich wynosi normalny czynsz z jednego morga 10 zł.; musiałby zatem ten gospodarz mieć 12 morgów, aby uzyskać dochód, jaki ma fornal. Przypuśćmy jednak, że dochód jest dwa razy taki tj. 20 zł. z morga, to zawsze musiałby mieć 6 morgów, aby uzyskał ten dochód, jaki fornal z dworu pobiera. Prócz tego musiałby zapłacić podatek domowy (gruntowego nie liczę), stracić wiele dni na jazdę do lasu za drzewem i na jarmark w celu zbycia produktów, odrobić szarwark, konkurować do cerkwi i szkoły — słowem ponosić tak zwane wydatki numerowe, które są następstwem urządzeń konstytucyjnych i dążeń cywilizacyjnych.

Zarobek uboczny może mieć tylko wtedy, jeżeli ma dorosłą rodzinę, a w takim wypadku może go także mieć rodzina fornala A przecież taki 6-morgowy gospodarz nie byłby w oczach autora tak bardzo godnym pożałowania.

Ze stanowiska filantropijnego wychodząc byłoby oczywiście do życzenia, aby każdy był jak najlepiej dotowany (również robotnik dzienny), ale gra tu rolę przedewszystkiem możność, a czasy są takie, iż gospodarstwo rolne nie da się traktować ze stanowiska filantropii — ma ono swój bilans tak samo, jak każde inne przedsiębiorstwo, a cyfry w rachunku są nieubłagane. W przeciwnym razie mógłby zajść wypadek, iż ziemianin-służbodawca musiałby się odwoływać do filantropii publicznej.

Odnośnie do hygieny i czystości, to chaty dają się fornalom takie same, jakie są u chłopów we wsi (nie mówię o wyjątkach). O ile panuje nieczystość, winna temu gospodyni. Po za tem są one stosowne do stopy cywilizacyi ich mieszkańców.

Co do służby „stołowników“, ci niżej są wynagradzani, jako mniej potrzebujący, ale żywieni są doskonale, co nawet stwierdza przysłowie ludowe. Zresztą ci przebywają w takiej służbie czas krótki, jako niedorostki, lub przed ożenieniem albo zamążpójściem, i w rachubę nie wchodzą — jak w ogóle jedna szósta część ludności rolnej przez p. Puzynę do kategoryi fornali policzona, jest niezmiernie przesadną.

Nasuwa się tu jeszcze kwestya zabezpieczenia bytu na starość (od wypadków są ubezpieczeni). Aby uzyskać takie zapezpieczenie, musiałby taki człowiek dłuższy czas pozostawać na miejscu, co należy do rzadkich wyjątków; o ile zaś to się zdarza, twierdzę, że dotyczący służbodawca obowiązku zabezpieczenia takiego dopełnia, jakkolwiek nie jest to ujęte ustawą i paragrafami.

Stosunki tutaj podane są powszechne — i chyba wyjątkowo mogą zachodzić inne.

Tyle o kwestyi bytu fornali.

Co się tyczy nieboszczki propinacyi i wrzekomego „rozgoryczenia“ ludu z jej powodu, pozwolę sobie twierdzić, że autor korespondencyi *Kraju* czytał chyba o tem w jakiem pisemku ludowem, które między innemi popularnemi hasłami i tego użyło, albo słyszał o tem od takiego, który o tem przeczytał. My tu bowiem na wsi żyjąc i stykając się nieustannie z ludem, nigdy o jakiemś rozgoryczeniu z tego powodu nie słyszeliśmy. Zdawało się, iż z chwilą wykupu ustaną raz przecież wyrzekania na ten temat; ale gdzież tam! hasło jest zanadto ponętne, aby je porzucić!

Wedle zdania p. Puzyny, dopiero wtedy nastąpiłoby eldorado, gdyby pod każdy budynek, w którym istniał niegdyś szynk, podłożono patron dynamitowy i wysadzono go w powietrze. Niestety — propinacya, jako konieczne złe, po wszystkie czasy istnieć będzie, pod tą lub inną — ozdobniejszą — nazwą — w dawnej karczmie lub pierwszej lepszej chałupie chłopskiej lub żydowskiej, a choćby sklepie lub trafice rządowej.

Frazes o pijaństwie, często używany, jest również przestarzały. Pijaństwa w mojej okolicy, a sądzę i w całym kraju w ścisłem tego słowa znaczeniu — nie ma, z wyjątkiem kilku indywiduów w każdej wsi, na co nikt nie znajdzie rady. Wielkie zasługi pod względem wytępienia pijaństwa, położyło u nas duchowieństwo obu obrządków, ale też tylko ono mogło tu działać skutecznie, a nie zamykanie budynków czynszowych.

Mogło to być racyonalne przed wykupem, gdy wedle przepisów ustawowych, szynk mógł być tylko na gruncie dominialnym. Obecnie przepis ten nie istnieje; niewypuszczanie domów na szynki pozbawiłoby ziemian dochodu, a szynk powstałby tuż obok, jawny lub tajny.

Zresztą znam wiele miejsc, gdzie w dawnych budynkach propinacyjnych istnieją kółka rolnicze i czytelnie, w których nawiasem mówiąc najchętniej czytywane są pisemka, odsądzające nas od czci i wiary, a pomimo tego jest szynk w chałupie chłopskiej tuż obok.

Żądać od ziemian, aby z jednej strony pozbawiali się dochodów dla celów idealnych i nieuchwytnych, z drugiej zaś strony, aby oddawali się filantropii w wynagradzaniu robocizny rolnej ponad możność rachunkową — jest niewykonalnem, bo pytam, skąd mają brać na to wszystko i na utrzymanie rodziny, którą równie jak fornale posiadają.

O ile zarzuty dotyczą systemu wydzierżawiania propinacyi, nie chcę wkraczać w atrybucye zarządu funduszu propinacyjnego. Tyle pozwolę sobie nadmienić, iż zarząd ten jako instytucya finansowa, przedewszystkiem dbać musi o należyty wpływ dochodów, gdyż kraj poręczył amortyzacyę propinacyjnej sumy wykupnej.

Pozostaje jeszcze zarzut kumulacyi przez Wydział krajowy, wielu urzędów bezpłatnych w jednej osobie i usuwanie w ten sposób od życia publicznego żywiołów z innych warstw. Zarzut ten dowodzi zupełnej nieznajomości autora stosunków krajowych. Jedne z tych urzędów, przypadają ziemianom już z swej natury; inne przydzielane im bywają ze względów praktycznych i taktycznych, których naturę bliżej rozbierać — nie tutaj miejsce. Że trafia to często jednych i tych samych, powodem tego okoliczność, iż jest nas ziemian stosunkowo mało, a i z tych, którzy są znaczna część odpada dla rozmaitych przyczyn. Nie twierdzi zresztą autor, aby ludzie urzędy te piastujący, nie wypełniali obowiązków do

57

Wśród Łap Polipa.

1864–1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Mówił płynną wymową poprawną, która sympatyczne prezesowi sprawiała wrażenie, ale i dziwne, bo używał on niektórych czysto ludowych w tej okolicy pospolitych zwrotów i wyrażeń, od których oduczyć go dał Kiślarski oddawna za wygranę.

Stał się rozmownym i gadatliwym nawet Zapytany, zaczął opowiadać, co robił dnia tego, kogo i co widział, z tą pewnością siebie rzadką u chłopa, zawsze podejrzywającego wobec dziedzica, że jest śmiesznym z tym humorem młodocianym bardzo szczerej, otwartej, niczem nigdy nie zrażonej naury, roztwierającej się, jak kielich kwiatu do słońca dobroduszności swego opiekuna.

Zdradzał tem, to nad wyraz rzadkie dziś, aż do osiągnięcia, niemal niemożliwe, a wtedy jeszcze rzadsze zaufanie do pana, w jego prawdziwą życzliwość i przywiązanie.

Gdy wszystko opowiedział, umilkł, a prezes poczekawszy chwilkę, zapytał:

— Nigdyś mi nie zdał relacyi z mego polecenia już dawno ci danego?

Kanadys wytrzeszczył pytający wzrok, a Kiślarski ciągnął.

— Zasięgnąłeś wiadomości, co do podpalaczy w szamotulskich wsiach? Wykryto co? Uspokoiło się to?

— Oho! — podjął chłop — nie uspokoiło się i nie uspokoi tak prędko. Kiejby pożar, któryby chciał ugasić dziedzic pan Łukomski naftą — dodał.

— Naftą? — podjął ciekawie i drżącym głosem Kiślarski.

— Komisarze — ciągnął dalej Mateusz — nie wyjeżdżają z Szamotuł. Chłopom w Jurowie odebrał już pastwiska, co z dawien dawna ich były. A zaprowadził takie w lasach porządki, że baba po chrust bez kwitu wejść nie może, a wyjść bez rewizyi. W Kochańskim borze raz na tydzień wydają serwitutne drzewo, a że ciemnym chłopom dziwne takie porządki, to i drzewa nie biorą, ino w wielkiej potrzebie...

Kanadys urwał, ale Kiślarski bał się pytaniem przerwać mu wątek werwy i myśli, które u chłopów, raz zepchnięte z torów trudno na nie powracają.

Po chwili dopiero Mateusz podjął:

— A co się dzieje z tymi, co ich szukają, że zabili tego gajowego? Chryste Boże! — Urwał i zaraz z ożywieniem podjął. — Podobno już dwustu chłopów siedzi w kryminale, a wciąż Łukomski nowych wynajduje i do więzienia odsyłają gospodarzy. Cóż z tego będzie? Chłop, co wyszedł z domu niezgorszy, wróci zbój skończony. Tam go wyuczą różnych sztuczek. A choćby nie, to zatraci, co najdroższe, ambicyę...

Urwał i wzrokiem żądał, by prezes potwierdził słuszność jego poglądów.

— Dobrze mówisz i myślisz — odparł Kiślarski — zatracić ambicyę dla chłopa, jest zatracić wszystko! Ale opowiadaj dalej.

— Jeszczebym miał cosik do opwiedzenia panu dziedzicowi, ale to może już i nie nowina, a nie śmiem jakosik...

Prezes jakby przeczuł, bo lekko zbladł i rzekł rozkazująco:

— Mów! mów prędko!...

— Chłopstwo przebąkuje i okrutnie się dziwuje, kiejby pan z Oginina miał się żenić z córką pana Łukomskiego...

— Mówią o tem?

— Dyć to już kiejby pewne.

— Dowiedziałeś się więc? Bywa tam często? Łukomski sobie życzy?

— Bywa wciąż, a pan Łukomski aż dygocze.

Prezes się zamyślił i opuścił głowę na piersi. A więc chłopstwo gadało już o tem, o czem on pierwszy przedewszystkiem powinien był wiedzieć. Cóż znaczył ten brak zaufania ze strony bratanka, który mu zawdzięczał wszystko, dla którego był ojcem, dobrodziejem i zarazem kolegą. Cóż to znaczyło?

Krew uderzyła mu do głowy. Pierwszy raz ta sprawa go irytowała. Postanowił tem silniej ją coprędzej wyjaśnić.

— Słuchaj, Mateusz! — zagadnął swym energicznym tonem — trzeba wszystkich sił dokładać, by chłopstwo uspokoić, by winnych wynaleść. Setki nie mogą pokutować za trzech... choćby kilkunastu...

— Gdybym wiedział — podchwycił przerywając chłop — że jaśnie pan nie bardzo się zmartwi, tobym jeszcze powiedział, co ludzie po cichu gadają..

Mówił to tak tajemniczo, jak tylko chłopi umieją mówić, iż prezes uczuł się zaintrygowanym. Może to dotyczyło Witołda.

— Mów! — zawołał. — Starzy nie są czuli, nie łatwo się martwią.

— Żeby to tak prawda była! — odparł i ciągnął dalej. — Ot, mówią, że Sobodę, Wulkę, to chłopi podpalili, ale że ostatnie wsie, to sam Łukomski spalić kazał, aby większego narobić harmideru; by — kończył zniżonym głosem — by wziąć asekuracyę, bo tam były liche budynki i nie urodziło — jeszcze zniżył głos i mówił — by wyciąć las, co go chłopi siarczyście bronili, a który teraz cały wyrąbią na odbudowanie..

Prezes zbladł. To, co dla Kanadysa było tylko „mówieniem“, dla niego miało inne znaczenie. Zaczynał odgadywać politykę Łukomskiego, należącego do ludzi, którzy umieją z najfatalniejszych dla nich okoliczności, wyciągnąć doraźną korzyść.

Myślał. Gdyby chłopi byli się ograniczyli na podpaleniu np. Sobody tylko, gdyby nie byli zabili gajowego, którego, jak Kanadys twierdził, jakby na śmierć posłał na ten posterunek — nie byłoby mu możliwe kuć chłopstwo w kajdany i zapełniać niem kryminały. On sam spalił dwie wsie, jak chłop opowiadał...

Prezes westchnął ciężko i przypominając sobie fakty, które w długiem życiu widział i słyszał, pomyślał, że wszystko było możliwem. Taki Łukomski, opierający całą swą działalność i wszystkie swoje nadzieje na presyi, jaką mógłby wywierać, nie cofał się przed żadnymi środkami, prowadzącymi do osiągnięcia narzędzi tej presyi. To tkwiło w naturze jego kalibru ludzi niezłomnej woli, dorobkowiczów na wielką skalę, ludzi podziwu godnych, gdyby swych zdolności i siły używali nie w celach sobkowstwa.

(C. d. n.)

tych urzędów przywiązanych, a przecież nas nieustannie do pracy publicznej nawołują. Nie możemy więc usuwać się, bo gdybyśmy to i czynili, odpowiedzialność tak jak za wszystko możliwe i niemożliwe, nie minęłaby nas w żadnym razie.

Rzepniów koło Milatyna.

Adam Thullie.

Ks. arcybiskup Stablewski.

wydał kurendę do swych gnieźnieńsko-poznańskich dyecezyan, w której czytamy:

„W najbliższym czasie pod iżyć pragnę do Rzymu, aby Ojcu świętemu złożyć u stóp nasz wdowi grosz we wysłanem dziś naprzód świętopietrzu, prosić Go o błogosławieństwo dla Siebie i ukochanych owieczek Moich, oraz aby u grobu Apostołów św. błagać o pomoc w tych tak ciężkich dla kościoła całego, a dla dyecezyi naszych jeszcze szczególniej trudnych czasach.

„Dochodzi nas wieść smutna, że Ojcu św. pozbawionemu świeckiego Swego królestwa, ogołoconemu ze stałych środków, potrzebnych na utrzymanie sprawy Kościoła na całym świecie a wskazanemu tylko na dobrowolną jałmużnę serc katolickich, brak dziś tych środków, do czego się przyczynia wojna nieszczęśliwa Hiszpanii, oraz wewnętrzne z wielu względów smutne stosunki Włoch i Francyi, skąd zawsze tak hojne płynęły ofiary. My atoli, chociaż biedni bardzo, nie żałujemy grosza, ażeby wiernem i chętnem sercem spełnić obowiązek synowski względem Ojca chrześcijaństwa.

„Położenie Ojca św. staje się coraz trudniejszem, bo coraz większe zawisły chmury nad światem, niebezpieczeństwo staje się coraz widoczniejszem dla całego porządku Bożego i społecznego, bo coraz więcej gromadzi się żywiołów, pozbawionych wszelkich celów i pobudek wyższych, nadprzyrodzonych, urągających suchwale władzy od Boga ustanowionej, przepełnionych nienawiścią do wszystkich, który namiętnością zaślepionym w poprzek stają. Jakich klęsk się spodziewać można po skutkach tych z czeluści piekielnych się wydobywających wyziewów jadowitych, mieliśmy obraz przerażający w świeżo dokonanym mordzie na świętej i niewygasłej pamięci Elżbiecie, cesarzowej austryackiej. Ani majestat, ani płeć niewieścia, ani cnoty, które jej jednały uwielbienie ludów, nie zdołały zasłonić jej przed taką zbrodnią.

„Jakież straszliwe upomnienie i jakaż nauka leży w tem dla wszystkich, aby nie podkopywano wiary, aby rozwiązano kościołowi ręce, nieraz tak skrępowane, do obrony tego jedynie dostatecznie silnego szańca Bożego w obec zalewu takich dzikich namiętności, zawsze ze źródła niewiary płynących.

„Obok tej trwogi w obec niebezpieczeństw tak groźnych, którą wspólnie z Ojcem św. i z całym światem dzielimy, także w najbliższem kole naszem, gdy owieczek moich dola coraz smutniejszą i coraz trudniejszą się staje, troska i boleścią serce nasze ze względu na przyszłość się napełnia. Nie będę dotykał niebezpieczeństw i ran naszych, albowiem one dosyć bolesne dla wszystkich. Serca nasze tylko z ufnością „spoglądają w górę, zkądby nam przyszła pomoc i pociecha“.

„Ojciec św. duchem wieszczym przewidywał widocznie te burze i walki naszych czasów, dla tego już przed laty przypomniał światu katolickiemu onę pierwszą walkę złego z dobrem: szatanów wywrotu z aniołami porządku Bożego na świecie i wskazał jako na wodza tej zwycięskiej walki, na księcia anielskiego: na Michała świętego. Dla tego też polecił prosić bezustannie Boga o pomoc za orędownictwem św. Archanioła, tak, iż po każdej cichej mszy św. z rozkazu Ojca św. modlitwę do św. Michała kapłani na całym świecie zanoszą.“

W dalszym ciągu ks. arcybiskup powiada:

„Za przykładem tym Ojca św. i ojców naszych, przy zbliżającej się właśnie przed Mym wyjazdem uroczystości św. Michała Archanioła, pragnąłem i ja polecić archidyecezye moje jego potężnemu orędownictwu, aby łaska Boża utwierdziła ukochane owieczki Moje, za Jego wstawieniem się, silniej we wierze, jako jedynej twierdzy do obrony tego co nam jest świętem i drogiem, ażeby im wyjednał pociechę i pomoc w tylu potrzebach, ażeby ich bronił od wszelkich pokus, któreby osłabiały w duszach miłość do tej matki naszej Kościoła św., aby poskromił ducha buntu przeciwko wszelkiej powadze i pychę zgubną, która początkiem grzechu człowieczego, źródłem złego, tak iżby wszyscy coraz jaśniej rozumieli, że bez uznania i uszanowania władzy w porządku Bożym i ziemskim i bez miłości bliźnich, ludzkość w gromadę dzikich zwierząt zamienićby się musiała.

„Wierzymy też mocno, iż Bóg tylko tego, który wbrew zdradzieckim pokusom szerzonym przez słowa lub pisma kościołowi wrogie, wytrwa we walce życia wiernie pod krzyża sztandarem, kto we wierze i cnocie się ostoi, pomieści w onym nieprzeliczonym zastępie niebieskiego wojska w szczęściu życia nieskończonego. W smutkach tej ziemi nam wspólnych i mimo tylu niebezpieczeństw i prób, ufność żywię niezachwianą, że owieczki Moje obronią się od wszystkich na nie zastawianych sideł, a „obleczeni w zbroję wiary“, stać będą jako piękny, zgodny zastęp bratni, któremu książę wojsk niebieskich, Michał św., przyjdzie w pomoc na głos modlitwy, z którą za Ojcem św. do niego w tej chwili się zwracamy.

Sprawa kreteńska.

Lwów d. 24. września.

Sprawa kreteńska przybiera pozory krytyczne. Pięć koni ciągnie ten wóz fatalny, ale każdy w inną stronę: angielski francusko rosyjski, włoski, muzułmańsko-sułtański i powstańczy kreteński. Austrya i Niemcy odprzęgły swoje konie, i kłopot ztąd wielki, bo choćby się cztery mocarstwa porządkowe na co zgodziły, to jeszcze może sułtan zaprotestować powołując się na to, że brakuje podpisu dwóch mocarstw.

Pester Lloyd przedstawia dokładnie sprawę w artykule z dnia onegdajszego: „Dzięki ustępstwom pojednawczego sułtana stan rzeczy w Kandyi jest, pominąwszy kilka drobnych zajęć, znowu w porządku. Admirałowi angielskiemu Noelowi przyznano wszystko, czego zażądał. Dochody z dziesięciny zostają mu każdego wieczora wręczane. Sprawców rzezi wydano, i najtrudniejszy z wszystkich faktów, rozbrojenie mahometan jest już w toku. W Kandyi przeto wszystko jest znowu w porządku, rządzą tam wyłącznie Anglicy z obowiązkiem zapobiegania dalszym niepokojom i odłączania chrześcian i mahometan. Nie tak jasno rzeczy się mają w Retymnie i Kanei. Gdyby tureckie załogi tych miast wezwano do wyniesienia się, toby zapewne bez wyraźnego rozkazu z Konstantynopola nie posłuchały, a użycie przemocy, wywołałoby krwawe boje między wojskami tureckiemi a europejskiemi. Anglia, Włochy, Francya i Rosya popadłyby wbrew swojej woli w wojnę z wojskiem sułtańskiem, a nadto ciężyłby na nich zarzut, że wywołały na Krecie stan anarchii i krwi przelewu, gorszy od tego, któremu zapobiedz pierwotnie postanowiły były.

„Wobec tego admirał Canevaro (który przed objęciem teki ministra spraw zagr., był prezesem admirałów na Krecie) zaproponował w imieniu rządu włoskiego, aby wszystkie mocarstwa wezwały Turcyę do niezwłocznego odwołania swoich załóg i urzędników z Krety, natomiast Europa zobowiązuje się poręczyć zwierzchnictwo sułtana nad wyspą, tudzież ochronę życia i mienia mahometan kreteńskich. „Niezwłocznie“ Porta nigdy jeszcze żadnego żądania nie spełniła; i tem bardziej nie pokwapi się w danym tu wypadku, skoro z całą słusznością żądać może, aby jej przedewszystkiem wymieniono te rękojmie ochrony muzułmanów na Krecie, i jakiekolwiek byłyby te rękojmie, zawsze podnieść może, iż daleko pozostają w tyle za temi, jakie obecność załóg tureckich nastręcza.

„Canevaro myśli o wspólnej akcyi wszystkich sześciu mocarstw, a więc także Niemiec i Austryi. Otóż **Niemcy** już dały rekuzę. W Berlinie nie chcą zarzucić restrykcyi, jakiej się w sprawach kreteńskich od kilku miesięcy trzymają, ani też nie chcą sułtanowi żadnych udzielać rad co do kwestyi: czy ma wojska swoje wycofać z Krety albo nadal je tam pozostawić. Nie o wiele inaczej we **Wiedniu** zapatrują się na tę sprawę. Powody, które politykę austro-węgierską skłoniły do wstrzemięźliwości w sprawach kreteńskich, wskutek zaszłych odtąd wypadków raczej się spotęgowały, niż umniejszyły. Dajmy na to — co jest arcyprawdopodobnem — że **sułtan nie usłucha** wezwania sześciu mocarstw europejskich i nie odwoła wojsk swoich z Krety. Co wypadnie wtedy uczynić mocarstwu? Albo ze wstydem cofnąć swoje żądanie, albo toczyć wojnę z wojskami sułtana! Ani jedno ani drugie nie może mocarstw nęcić do udziału.

„Pierwsza organizacya, jaką cztery mocarstwa przez swoich admirałów na Krecie stworzyły: organizacya wykonawczego komitetu zgromadzenia narodowego, chyli się ku upadków. Komitet wykonawczy rozchodzi się, widząc że nie posiada żadnego zakresu działania. Na jego miejsce usadawiają się poszczególne rządy czterech mocarstw w rozmaitych miejscach, ku czemu rządy angielskie w Kandyi przykład dały. Władza ta sięga tak daleko, jak sięgać może, t. j. ogranicza się do miast zajętych — poza murami tych miast panuje chaos, któregoby nawet wycofanie wojsk tureckich nie usunęło. A więc znowu wracamy do tego, że pierwszym krokiem ku pacyfikacyi Krety musiałoby być sprawiedliwe ułożenie stosunku między chrześcijanami a mahometanami, — dopóki tego się nie zrobi, nie zapanuje ład na Krecie“.

Doszło już do tego, że rząd włoski, widząc jakie przeszkody napotyka jego propozycya, zdegustowany zamyśla odłączyć się od Anglii, Rosyi i Francyi, i jak Austrya i Niemcy stanąć na uboczu. Półurzędowa rzymska „Ajencya Stefaniego“ twierdzi wprawdzie, iż mylnem jest doniesienie *Daily Telegrapha*, jakoby Włochy zamierzały wycofać się z Krety, — ale wiadomość tę podało także takie źródło jak *Polit. Corr.* Dalej twierdzi „Ajencya Stefaniego“, że między Anglią, Rosyą, Francyą i Włochami panuje zupełne porozumienie co do tego, w jaki sposób należy postępować wobec Turcyi w sprawie kreteńskiej. Na to jednak mamy dokładne wyjaśnienie w powyższym artykule *Pester Lloyda*, — a nadto muszą się jeszcze mocarstwa porozumieć co do tego, jak położyć koniec wewnętrznemu chaosowi na Krecie.

Jak słychać, proponuje Rosya, aby tak jak się rozbraja muzułmanów, rozbroić także chrześcian na całej wyspie. Byłby to środek gruntowny — ale kto go wykona?... A gdyby nawet został wykonany, to znowu pytanie: co zrobić z Kretą? To przecie wiadomo, że Rosya i Anglia dążą do opanowania Krety dla siebie!

Awiza i karty telegraficzne.

Dnia 7 lipca 1873 r. zaprowadzono na telegrafach austryackich taksę na telegramy, opłacaną za jedno, dwa czy dwadzieścia słów w równej wysokości 50 ct. Za każdych następnych pięć słów należało płacić po 25 ct. W dwa lata później na międzynarodowej petersburskiej konferencyi pocztowej i telegraficznej 10 lipca 1875 r. zaprowadzono telegraficzne awiza t. zn. pozwolono do europejskich państw wysyłać telegramy, złożone z niewiększej liczby słów niż 10 za stałą opłatą 30 ct. Było to ułatwienie, za które ogół musiał jednak zapłacić następującemi niedogodnościami: takie awiza telegraficzne zaprowadzono jedynie w komunikacyi wewnętrznej w Austro-Węgrzech, kto wysyłał telegram jako awizo telegraficzne, nie mógł żądać recepisu, ani rekomendować telegramu, ani żądać potwierdzenia, iż telegram istotnie został adresatowi doręczony, ani opłacić odpowiedzi, a wreszcie takie awiza telegraficzne doręczano adresatowi niezaklejone — każdy mógł je czytać, komu się w rękę dostały. Były to zatem właściwie telegraficzne karty korespondencyjne. Oprócz Austro-Węgier zaprowadzono takie awiza telegraficzne jedynie tylko w Szwajcaryi i Holandyi. Awiza owe przyczyniły się też niemało do tego, że liczba telegramów znacznie z roku na rok wzrastała, a choć najczęściej posługiwali się awizami kupcy i przemysłowcy, wprawdzie nie do korespondencyi zawodowej, która wymaga tajemnicy, jeno do prywatnej i familijnej, to jednak rząd austro-węgierski właśnie z mylnego wychodząc zapatrywanie, iż sfery kupieckie chwycą się awizów do korespondencyi kupieckiej, że przeto spadnie liczba telegramów zaklejanych po 50 ct. za sztukę już w r. 1879 tj. w cztery zaledwie lata po ich zaprowadzeniu, zarzuciła awiza z wielkim żalem i niewygodą ogółu.

Na mocy umowy z Niemcami od 1 kwietnia 1879 trzeba było płacić od każdego telegramu po 24 ct taksy zasadniczej i po sześć centów za każde słowo.

Wskutek takiej drożyzny liczba telegramów w ogóle zaczęła bardzo wolno się tylko podnosić mimo że od roku 1892 wprowadzono taksę zasadniczą po 30 ct. a za każde słowo telegramu opłatę jedynie po 3 ct., a w najnowszych czasach zniżono nawet taryfę tak iż za telegram do dziesięciu słów opłaca się 30 ct. a dopiero za każde następne słowo po 3 ct.

Tym sposobem dopiero obecnie wróciliśmy do tej ceny, jaką miały awiza telegraficzne z tą różnicą, że awiza były otwarte, a telegramy dzisiejsze są zamknięte i można dla nich żądać recepisu, opłacać odpowiedzi i t. d.

W komunikacyi telegraficznej nie chodzi o samą tylko taniość ale i o uproszczenie manipulacyi. Od roku 1888 dozwolono wrzucać telegramy do skrzynek poczty pneumatycznej, a nawet do zwykłych skrzynek pocztowych, byle na blankiecie były naklejone marki w dostatecznej liczbie, pozwolono też, aby poczta na żądanie doręczała adresatowi telegram i wyrównano jako tako opłatę za to doręczenie w stosunku do odległości mieszkania adresata od stacyi telegraficznej i to tak, że najniższa opłata wynosi 40 ct.

Wszystkiego tego jest zamało i należałoby, jak wywodzi dr. Emanuel Herrmann w *Nowej Pressie* powrócić do dawnych awizów telegraficznych, chociażby zmienionych wedle dzisiejszych wymagań. Poczta i telegraf powinny się liczyć z tem, że w każdym kraju w Austryi ruch turystyczny wzmaga się ustawicznie, że każdy prawie kraj posiada mnóstwo miejsc kąpielowych i uzdrowisk, z których niejedno ma sławę światową i że wreszcie wyjazdy z miasta na wieś w lecie stają się coraz powszechniejszymi.

Dr. Herrmann proponuje, aby wolno było na kartach korespondencyjnych, czy na innych zwykłych lub specyalnych drukach pocztowych, na którychby przyklejoną była marka za 20 ct. — spisywać telegramy, karty takie wrzucać do skrzynek pocztowych, czy do innych miejsc, gdzie się listy i karty pocztowe oddaje, aby dalej poszła, jeżeli nie ma u siebie telegrafu, telegram taki odsyłała do najbliższej stacyi telegraficznej i aby ta stacya wysyłała ów telegram do adresata. Stacya końcowa, jeżeli nie jest zarazem miejscem zamieszkania adresata, miałaby obowiązek odsyłać do niego taki telegram pocztą, a ta znowu oddawałaby go lub odnosiła zupełnie tak samo jak inne listy, karty, gazety itd. Wygoda dla ogółu byłaby z takiem urządzeniem ogromna, a i to jeszcze byłoby zyskiem, że zwyczajne telegramy z prośbą np. o konie lub pożyczkę nie przybywałyby do domu adresata z takim hałasem i zwracaniem uwagi jak telegram z doniesieniem o śmierci czyjej lub chorobie.

Poczta i telegraf miałyby wygodę, boby odpadała w znacznej części manipulacya z przyjmowaniem telegramów i ze specyalnymi, dla telegramów tylko urządzonymi środkami pewności doręczenia. Trud poczty około telegramów, z którym się trzeba tak obchodzić jak z listem ekspresowym da się u każdego telegramu obliczyć na pieniądze mniej więcej na 10 ct., a zatem żądanie aby przyszła karta telegraficzna kosztowała 20 ct. nie jest obliczone na stratę skarbu. A za to wiele miast oddalonych od siebie o 24 godzin poczty zbliży się do siebie o połowę, bo w jednym i tym samym dniu będą się mogły z sobą skomunikować zapomocą kart telegraficznych.

Kroniczka naukowa.

(Skroplenie wodoru).

„Wszelkie objaśnienie zjawisk przyrody polega na tem, że na pozór nową zagadkę sprowadzamy do dawno znanej zagadki“ a często wszelkie sposoby wyjaśnienia tych zjawisk są tylko wygodnem łożem, na którem wedle słów Kanta „rozum zostaje uśpiony na pościeli niejasnych jakości“.

Daje się to zastosować do jednej z ostatnich wielkich zdobyczy naukowych, w której chemia z fizyką podały sobie ręce i uwieńczyły pomyślnym skutkiem pięćdziesięcioletnie usiłowania pionierów nauki.

Wodór, naigrawający się dotychczas z wszelkich usiłowań chemików, został skroplony i ugięty pod ogólne prawo, według którego wszystkie ciała istnieją w trzech stanach: lotnym, płynnym i stałym.

Nie tak dawno temu myśl, że powietrze można otrzymać w postaci płynu, zdawała się nonsensem naukowym; dziś zaś jest to już rzeczą nietylko możliwą, ale przed dziesiątkiem lat spełnioną i to dzięki profesorom uniwersytetu krakowskiego: Wróblewskiemu i Olszewskiemu. Teoretycznie wiadomo było, że każdy gaz otrzymać można w stanie płynnym; szło tylko o względy natury technicznej, przedstawiające trudności w wykonaniu, z powodu, że temperatury, w których większość gazów się skrapla, są nadzwyczaj niskie np. dla tlenu minus 113 stopni, azotu minus 146, a wodoru nawet minus 233, wedle teoretycznego obliczenia, które doświadczenie poparło. Szło tylko o udoskonalenie środków oziębiających, ażeby otrzymać niskie temperatury.

Oprócz głównego warunku — stosownej temperatury — skroplenie gazów zależy od innych czynników, których wyliczenie zaprowadziłoby nas w specyalne dziedziny praw fizycznych. Poprzestaniemy tedy tylko na wynikach.

Pomijając więcej znane pierwsze doświadczenia, zaznaczmy, że najpierw profesor Pictet otrzymał najniższą temperaturę —213 stopni. Później skroplone przez Wróblewskiego i Olszewskiego powietrze profesor londyński Dewar otrzymał w stanie krystalicznym na podobieństwo śniegu. Nowy gaz, przed kilku laty odkryty w powietrzu przez Ramsay'a i nazwany argonem, został skroplony przez Olszewskiego. Lecz niedawno otrzymany, także przez Ramsya'a, gaz helium, nad którego dziwnemi własnościami chemicy napróżno łamią sobie głowy, również jak i wodór, oparł się wszelkim wysiłkom Olszewskiego i innych.

Historya skroplenia wodoru zaczyna się od prób Cailleta i Pioteta. Nasz znakomity uczony Wróblewski aż do tragicznej śmierci w r. 1888 pracował stale nad zagadnieniem skroplenia wodoru, nie doszedł jednak do pożądanego wyniku. Prace jego podjął w dalszym ciągu Olszewski, udoskonalając potrzebne aparaty i dochodząc do temperatury —225, czyli niedaleko już od tej, jaka była potrzebna do skroplenia wodoru (—233).

Jednocześnie na tem samem polu pracował Dewar i doszedł do tych samych wniosków, co Olszewski tj. że wodór skropli się tylko pod wpływem raptownego parowania w absolutnej próżni.

Poparty przez londyński „Royal Society“, jako też przez prywatne towarzystwa naukowe, Dewar rozporządzał odpowiedniemi środkami do zbudowania potrzebnych bardzo drogich aparatów.

W dniu 10 maja r. b. długoletnie usiłowania zostały nareszcie uwieńczone pomyślnym wynikiem; Dewar otrzymał około 20 ctm. sześciennych skroplonego wodoru. Dnia 12 maja powtórzył doświadczenia z równym wynikiem na posiedzeniu „Royal Society“ i w przeciągu kilku minut, na które pracowano przedtem blisko pół wieku, okazał członkom akademii 50 ctm. sześciennych płynu.

Chemicy z łatwo zrozumiałem zaciekawieniem oczekiwali wiadomości o własnościach tego płynu, ze względu, że wodór co do swoich własności zajmuje zupełnie odrębne stanowisko. Ten najlżejszy ze wszystkich gazów, chemicznie najwięcej zbliżony do metali, fizycznie znacznie się od nich różni, przypuszczano więc, że może w stanie płynnym będzie do nich podobny. Okazuje się, sądząc z niewielu udzielonych dotąd przez Dewara wiadomości, że tak nie jest. Ciężar gatunkowy skroplonego wodoru jest najniższy z wagi wszystkich znanych dotychczas płynów i wynosi około 0.07 g.

Co się tyczy minimalnych temperatur przez skroplenie wodoru otrzymanych, to punkt jego wrzenia, wedle Dewara, leży na —238 stopniu. Powietrze, wprowadzane w taki „środek ochładzający“ zastyga natychmiastowo w twardą masę.

Przez szybkie parowanie płynnego wodoru, w próżni otrzymał Dewar temperatury —250 do —255 stopni. Takie niskie temperatury mają jeszcze inne, naukowo nadzwyczaj ważne znaczenie i tu jest przyczyna zainteresowania, jakie skroplenie wodoru obudziło. Temperatury te leżą niedaleko punktu tak zw. „absolutnego zera“. Dla zwykłych teoretycznie doświadczeń fizykalnych stopień 0 na skali termometru, oznaczający punkt topienia się lodu, jest zupełnie wypadkowy i tylko ze względów praktycznych przyjęty, fizyka zaś, dla ścisłych termicznych obliczeń, posiłkuje się punktem najniższej możliwej temperatury, obliczonym na zasadzie praw powiększenia się i zmniejszania objętości gazów i na zasadzie mechanicznej teoryi ciepła. Obliczony on jest na — 273 stopni termometru Celsiusza. Według obecnej teoryi ciepła, niższa temperatura jest niemożliwa, gdyż na —273 C. zanika wszelki ruch i cząsteczki, których objętość i ciśnienie równa się zeru, znajdują się w absolutnym pokoju.

Dewar skromnie przypuszcza, że, dzięki skroplonemu wodorowi, w stosownych warunkach, można będzie dojść do temperatury „absolutnego zera“. Okażą się wtedy w bliskiej przyszłości „niejasne jakości“ i można będzie sprawdzić czy abstrakcye mechanicznej teoryi ciepła ostaną się wobec doświadczenia.

Profesor Pictet, z całym sztabem asystentów w urządzonem wspaniale laboratoryum, bada tymczasem zmiany, jakie pod wpływem tak nizkich temperatur, zachodzą pod względem psychologicznym i fizycznym.

Coraz dalej przedziera się umysł ludzki w las dziewiczy niezgłębionych tajników natury coraz więcej rozjaśnia granice swojej umiejętności i coraz powiększa się przestrzeń, którą duch ludzki obejmuje i zgłębia.

A co nam da jeszcze przyszłość?

Dr. Kasimierz Nencki.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na „Gaz. Nar.“

wynosi:

	we Lwswie	na prowincyi
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 „ 50 „	6 „
półrocznie	9 „ —	12 „

Nadsyłać można przekazem lub czekiem pocztow Kasy oszczędności pod adresem:

Administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3 (sklep).

KRONIKA.

Lwów dnia 24 Września.

Stan wyjątkowy. Urzędowa *Gazeta lwowska* pisze:

Namiestnik zawiadomiony przez prezydenta miasta Lwowa, że na posiedzeniu rady miejskiej z 22 bm. zapadła uchwała w sprawie stanu wyjątkowego, zażądał w myśl określonych w dziale VII statutu miasta Lwowa praw rządu do nadzoru nad gminą, udzielenia sobie odpisu tej uchwały, poczem wydał do prezydenta m. Lwowa reskrypt następującej treści:

Na posiedzeniu rady miejskiej z dnia 22 września br. zapadła następująca uchwała:

„Reprezentacya kr. stoł. miasta Lwowa wyraża przekonanie, że dalsze trwanie stanu wyjątkowego w dotkniętych nim 33 powiatach jest niepotrzebne, ustawami nieuzasadnione i że go dla dobra kraju i jego mieszkańców niezwłocznie uchylić należy.

„Reprezentacya kr. stoł. miasta Lwowa upoważnia prezydenta, by w krótkiej drodze zakomunikował powyższą uchwałę p. namiestnikowi“.

Ponieważ powyższa uchwała Rady miejskiej tak pod względem formy jak i treści wychodzi poza prawny zakres działania Rady, określony w rozdziale pierwszym, działu IV statutu król. stoł. miasta Lwowa, jak niemniej poza uprawnienie, które z tytułu ogólnych praw obywatelskich, mianowicie prawa petycyonowania lub objawiania swej opinii (artykuły 11 i 13 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 nr. 142 dz. u. p. o ogólnych prawach obywateli państwa) radzie miejskiej przyznanem by być mogło, przeto stosownie do mego obowiązku, określonego § 108 statutu, zakazuję wykonania tej uchwały i odpis wyciągu z protokołu rady zwracam.

Polecam panu prezydentowi, treść tego reskryptu podać do wiadomości rady miejskiej.

Przeciw tej decyzyi służy rekurs do

ministerstwa spraw wewnętrznych, który w ciągu ostatnich tygodni przez namiestnictwo wnieść wolno.

Piniński m. p.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza została w sobotę otwartą we Lwowie na pamiątkę jubileuszu cesarskiego. O godzinie 10 zrana szczupłe grono zwolenników wystawy, przyjaciół, wystawców i gości zebrało się w kościele św. Mikołaja na mszy św., którą odprawił ks. Gorazdowski. W czasie nabożeństwa śpiewał chór „Lutni" pod batutą radcy Cetwińskiego mszę Gounoda i Mercadantego. Następnie wyruszyli wszyscy na plac wystawy, gdzie w pałacu sztuki, nastąpiła uroczystość otwarcia wystawy.

Pawilon zaszczycili goście: ks. arcyb. Morawski, namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Badeni, ks. arcyb. Isakowicz, dr. G. Małachowski, dr. Marchwicki, dr. Wereszczyński, generał Tempis, inspektor Straszkiewicz, profesorowie uniwersytetu Rydygier, Kadyi, Radziszewski i w. in.

Wystawę otworzył pięknem przemówieniem marszałek hr. Stanisław Badeni. Zaznaczył, że wszelkie specyalne wystawy pomimo czasami ujemnych krytyk są najskuteczniejszym środkiem do obrachunku sumienia w pewnym dziale produkcyi. Wskazują one, jaki jest postęp w danej gałęzi produkcyi i jak nadal należy postępować, by tę gałąź rozwijać. Mówca wyraził nadzieję, że obecna wystawa przyniesie zaszczyt licznym wystawcom.

„Dzieło wystawy — zakończył marszałek — rozpoczęte zostało, jak prawie wszystko w tym roku, co było przeznaczone dla użytku publicznego, pod znakiem jubileuszu cesarskiego. Mieliśmy nadzieję, że dzień 2 grudnia br. będzie dniem radości i wesela. Zrządzenie opatrzności postanowiło inaczej, ale czy w złej czy w dobrej doli pozostaje nam zawsze możność wyrażenia tych uczuć wdzięczności i hołdu, jakiemi są przepełnione nasze serca. Dajmy temu wyraz teraz serdeczniej, niż kiedykolwiek, wznosząc okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I niech żyje".

Obecni trzykroć powtórzyli ten okrzyk, muzyka wojskowa zaś zagrała hymn ludowy.

Następnie przemówił prezes p. Tyniecki. Zaznaczył, że w kraju naszem nie ma tradycyi ogrodniczej, jak w innych, i obecny jego pomyślny stan jest tylko rezultatem szczerej pracy najnowszej doby, poczem oddał wystawę pod opiekę prezydenta miasta. Dr. Małachowski oświadczył, że imieniem reprezentacyi miasta przyjmuje opiekę nad wystawą, tem bardziej, że ogrodnictwo było od dawna niejako pieszczonem dzieckiem m. Lwowa, które nie szczędziło nigdy kosztów na jego cele. Następnie wyraził prezydent podziękowanie inicyatorom wystawy pp. Tynieckiemu i Dzieduszyckiemu i życzył wystawie powodzenia zakończył okrzykiem: „Szczęść Boże". Wtedy chór „Lutni" odśpiewał hymn na uroczystość otwarcia.

Wystawa przedstawia się imponująco. Pawilon sztuki wygląda obecnie jak ogród egzotyczny. Wymieniamy wspaniałe paprocie i palmy p. Piątkowskiego (własnego chowu) róże profesora Radziszewskiego, filodendrony i fikusy p. Koziarskiego, chryzantemy p. Starka, które o tej porze są prawdziwą osobliwością, dalej śliczne kolekcye begonii, pelargonii, niewidzianych u nas dotychczas azalii i t. p. Najbardziej chwyta za oko kolekcya 180 odmian georginii z ogrodów hr. Branickiego, wygląda ona jak błyszczący stu barwami kobierzec. W dziale nalewek, miodów, owoców znajdujemy wiele osobliwości, jak n. p. przetwory owocowe i susze zarzynowe p. Mentzla z Dublan, które on pierwszy w naszym kraju zaczął wyrabiać.

Obywatelstwo honorowe ks. arcybiskupowi Isakowiczowi nadały z okazyi 50-letniego jubileuszu kapłańskiego miasta Drohobycz 12 bm. i Tarnopol 23 bm.

Za podwyższeniem płac oficerskich przemawia w wstępnym artykule organ ministerstwa spraw zagranicznych *Fremdenblatt*, wywodząc, iż niesprawiedliwością byłoby, aby urzędnik państwowy 11 klasy rangi miał od 800 do 1000 zł. a oficer w czynnej służbie tylko 600 zł.

Regulacya płac sług państwowych. Równocześnie z projektem regulacyi płac urzędników, minister skarbu dr. Biliński przedłoży Radzie państwa projekt ustawy normującej płace sług państwowych. Izba posłów we wszystkich czytaniach projekt ten uchwaliła, dołączając zastrzeżenie, że ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1897. Gdy ustawa ta o regulacyi płac sług państwowych przyszła do Izby panów, to na żądanie ministra dra Bilińskiego termin ów wejścia w życie ustawy odrzuciła, zamieszczając natomiast klauzulę, iż ustawa pocznie obowiązywać z dniem ogłoszenia. Skutkiem tej poprawki Izby panów projekt ustawy musiał wrócić ponownie do Izby posłów. Nie przyszedł jednak już pod jej obrady i ugrzęzł.

Rząd wniósł następnie odnośny projekt ustawy poprawiony ale skutkiem powstałej w Izbie obstrukcyi spoczął w archiwum. Obecnie słudzy państwowi postanowili zwrócić się do prezesów wszystkich klubów w parlamencie z prośbą, aby bezwłocznie projekt ten wzięto pod obrady i aby co do tej sprawy żaden z klubów nie czynił obstrukcyi.

Deputacya urzędników pod przewodnictwem wiceprezydenta towarzystwa urzędniczego, szefa sekcyi Habera, udała się w piątek, jak telegrafują z Wiednia do prezydenta gabinetu z prośbą, aby złożył cesarzowi podziękowanie za podwyższenie płac urzędniczych. Następnie udała się deputacya z podziękowaniem do ministra skarbu dra Kaizla.

Uwięzienie ks. Stojałowskiego. Z Krakowa nadchodzi pogłoska, jakoby onegdaj w Czaczy ks. Stojałowski i cały personal jego czeskiej drukarni został uwięziony i odstawiony pod strażą do Trenczyna.

Doniesienie o uwięzieniu ks. Stojałowskiego przez władze węgierskie nie zdaje się nam być prawdziwem, mieliśmy bowiem wczoraj sposobność widzieć właśnie list ks. Stojałowskiego pisany do jednego z adwokatów lwowskich a datowany 22 b. m. t. j. w dniu, w którym właśnie miałby być został uwięziony. Ks. Stojałowski zapowiada w owym liście swój przyjazd do Lwowa na dzień 27 b. m.

Komisye egzaminacyjne. Dla rygorozów medycznych w Krakowie ustanowieni zostali: Komisarzem rządowym dr. Gust. Bielański, zastępcą dr. Stan. Ponikło. Egzaminatorami, dr. Aug. Kwaśnicki, dr. Franc. Mindziński, dr. Aleks Żarewicz, dr. Rud. Trzebicky.

Dla rygorozów medycznych we Lwowie: komisarzem rządowym dr. J. Merunowicz, zastępcą dr. J. Barzycki.

Dla egzaminów farmaceutycznych w Krakowie: Egzaminatorami: z fizyki dr. Aug. Witkowski, z botaniki dr. Józef Rostafiński, dla chemii ogólnej dr. K. Olszewski i dr. J. Schramm. Przy rygorozach farmaceutycznych: Komisarzem rządowym dr. G. Bielański, zastępcą dr. J. Buszek. Egzaminatorem z chemii powszechnej i farmaceutycznej dr. K. Olszewski i dr. J. Schramm, z farmakognozyi dr. J. Łazarski, gościem-egzaminatorem aptekarz Eug. Heller.

Na uniwersytecie we Lwowie: egzaminatorem z fizyki dr. I. Zakrzewski, z botaniki dr. T. Ciesielski, z chemii ogólnej dr. Br. Radziszewski. Przy rygorozach farmaceutycznych: komisarzem rząd. dr. J. Merunowicz, zastępcą dr. J. Barzycki. Egzaminatorami dr. Br. Radziszewski i dr. W. Sobierański, gościem-egzaminatorem apt. Piepes-Poratyński, tegoż zast. K. Skłepiński.

Sprawa zniknięcia 12 tysięcy zł. z kasy filialnej wydziału krajowego została wczoraj na posiedzeniu wydziału oddana prokuratoryi państwa celem dochodzenia.

Wybór uzupełniający trzech członków rady powiatowej dolińskiej, a to dwóch członków z grupy gmin miejskich, rozpisany został przez prezydyum namiestnictwa na dzień 3 listopada, a jednego członka z grupy większych posiadłości na 4 listopada br.

Epilog sprawy Kieszkowskiego. W Krakowie w piątek popołudniu w biurze notaryusza Niemczewskiego odbyła się licytacya, na sprzedaż 49 sztuk udziałów dawniejszej spółki naftowej „Potok" obecnie gwarectwa naftowego „Kraków" które były dawniej własnością Czesława Kieszkowskiego, a należących teraz do jego masy krydalnej. Wartość ich nominalna wynosiła 49.000 koron, nabył je zaś Edmund hr. Starzeński. Nabywca miał zastaw na nabytych udziałach i pretensye do masy krydalnej.

Udziały należne po Czesławie Kieszkowskim nabył Edmund hr. Starzeński za 4 900 złotych.

Tego samego dnia zapadł wyrok krakowskiego sądu cywilnego w procesie pani Tekli Miecewskiej przeciw krakowskiemu towarzystwu wzajemnego kredytu o zapłacenie sum 19.192 złr. 55 ct., oraz 2.906 z tytułu wydania depozytu, będącego własnością skarżącej, do rąk Czesława Kieszkowskiego bez specyalnego upoważnienia właścicielki.

Kieszkowski otrzymał wprawdzie od p. Miecewskiej kwit depozytowy i w swoim czasie pobierał kupony i depozytem rozporządzał, nie miał jednak formalnego pełnomocnictwa, jakiego przepisy towarzystwa wymagają do podjęcia depozytu. Następnie Kieszkowski wymienione sumy zdefraudował.

Pozwane towarzystwo przypozwało do sporu masę konkursową Cz. Kieszkowskiego. Rozprawę prowadził sędzia Sare. Jako świadków przesłuchano: Jadwigę i Kazimierę Miecewskie, Zygmunta i Edwarda Miecewskich Edwarda hr. Starzeńskiego, Władysława hr. Mycielskiego Zdzisława Rittersohlda i Karola hr. Scipiona. Pani Tekla Miecewska, osoba wiekowa, nie mogła przybyć do sądu dla złożenia zeznań, trybunał udał się przeto do jej mieszkania w zakładzie Helclów i tam ją przesłuchał.

Całą tę zawiłą sprawę, która dawniej ciągnęłaby się całemi latami, trybunał według nowej procedury rozstrzygnął niesłychanie szybko. Zaczęła się rano, a o godzinie ½9 wieczorem zapadł wyrok następujący: Krakowskie towarzystwo wzajemnego kredytu obowiązane jest zwrócić powódce pani Tekli Miecewskiej papiery wartościowe (acenie) warte 19.300 zł. w skardze wymienione, wraz z procentem bieżącym od każdego z tych papierów, począwszy od dnia 1 lipca 1897 albo zwrócić wartość tychże papierów.

Rzeczony depozyt p. Miecewskiej miał po niej kasie towarzystwa wydać Kieszkowskiemu ówczesny dyrektor towarzystwa, do którego obecnie towarzystwo ma regres.

Egzamin z gimnastyki w zakresie, wymaganym w szkołach średnich galicyjskich, zdali w Krakowie Tadeusz Bursztyn, Ludwik Ekiert, Henryk Gąsiorowski, Klaudyusz Solarski i Aleksander Saloni.

Wypadek kolejowy. W Krakowie zajęty na dworcu przesuwaniem wagonów kolei północnej Adam Witek, liczący lat 24, żonaty, uległ w piątek całkowitemu zmiażdżeniu nogi. Odniesiono go do szpitala św. Łazarza i dokonano amputacyi.

Przejechani przez kolej. W piątek pociąg osobowy nr. 118, jadący ze Stanisławowa do Halicza, przejechał na środku mostku nad Dniestrem żonę budnika, wraz z 4 letniem dziecięciem. Zwłoki przywieziono aż do Halicza, gdyż w drodze dopiero między stacyą Dubowce a Haliczem wyzionęły ofiary ducha.

Rusini w opozycyi. *Słowo polskie* donosi: w piątek odbyło się w Stanisławowie poufne zebranie wybitniejszych Rusinów. Przybyli na nie posłowie Barwiński i Wachnianin. Uchwalono, że klub ruski w radzie państwa przejdzie do opozycyi.

Chińska kondolencya. W piątek przejechało przez Warszawę do Wiednia nadzwyczajne poselstwo chińskie, złożone z nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnika Jong-Ju, oraz attaché poselstwa petersburskiego Lu-Czing-Czau, celem złożenia cesarzowi kondolencyi z powodu zgonu cesarzowej Elżbiety.

W Wygnance pod Czortkowem wybuchł onegdaj w nocy pożar, już czwarty z rzędu tego lata, który zniszczył dwa domy mieszkalne, spichlerz i stajnię i wyrządził szkody na 7000 zł.

Oferty na budowę wodociągów krakowskich otwarte będą 27 bm

Piekarze jasielscy zawarli z sobą kartel, aby jak najdrożej sprzedawać pieczywo.

Walne zgromadzenie Towarzystwa „Kółek rolniczych" zapowiedziane na dzień 27 i 28 bm, zamiast w sali ratuszowej obradować będzie w sali lwowskiego Kasyna miejskiego ul. Akademicka l. 13 a to z powodu, że sala ratuszowa odstąpiona została na zjazd dla leśników. Program zjazdu „Kółek" pozostaje niezmieniony, a do dnia 22 bm. zgłosiło się uczestników na walne zgromadzenie 650.

Ostatnie wiadomości.

Z programu podróży cesarza niemieckiego do Palestyny dowiaduje się „Berl. Tageblatt", że cesarz z Wenecyi uda się najpierw do Konstantynopola dla złożenia wizyty sułtanowi jako gospodarzowi Palestyny.

Zdaje się, że wieść o zamordowaniu cesarza chińskiego jest mylną; gabinety i poselstwa chińskie nie otrzymały żadnej takiej wiadomości. Cesarzowa matka, która teraz objęła rządy, była żoną cesarza Icha czyli Hienfeng, od r. 1861 do roku 1881 była cesarzową współrejentką, następnie do 4 marca 1889 rejentką samoistną. Cesarz teraźniejszy jest jej synem przybranym. Telegram z Pekinu dnia 23 bm. donosi: „Margr. Ito (wysłannik japoński) oświadczył korespondentowi „Biura Reutera" iż cesarz wyraził mu nadzieję, że będzie mógł korzystać z jego, Ita, rad przy zaprowadzeniu reform. Ale dodał Ito, który za dziewięć dni chce wrócić do Japonii, że widzi tylko słabą możliwość przeprowadzenia tych reform.

Sytuacya.

(Telegram „Gaz. Nar.)

Wiedeń dnia 24 września.

Wczoraj popołudniu do godziny 3 obradował komitet wykonawczy prawicy, a o piątej zebrała się pełna komisya parlamentarna prawicy. Na obu posiedzeniach obecnym był hr. Thun a z posłów: z koła polskiego Jaworski, D. Abrahamowicz, Biliński i Dzieduszycki, z Czechów Forzt, Engel, Pacak, Stransky, Janda i Blažek, z Niemców Dipauli, Ebenhoch i Falkenhayn, z klubu Słowian Powsze Perić i Spinczyć ze szlachty czeskiej Palffy z Rumunów Popowicz.

Po trzygodzinnych naradach uchwalono redakcyę pisma kondolencyjnego od większości Izby do cesarza poruczyć Bilińskiemu, Dipaulemu i Palffemu.

Dalej uchwalono zalecić izbie ponowny wybór dotychczasowego prezydyum rady państwa.

Następnie w dyskusyi politycznej wyrównano różnice jakie miały zajść między klubami większości a klubem południowych Słowian.

Wiedeń d. 24 września.

Z wczorajszych obrad przewodniczących klubów prawicy wydano następujący komunikat:

Na posiedzeniu byli obecni: prezydent ministrów hr. Thun, reprezentanci wszystkich klubów większości i członkowie prezydyum izby.

Prezes Jaworski w wzruszających słowach uczcił pamięć cesarzowej, poczem uchwalono złożyć cesarzowi, na ręce prezydenta ministrów, pisemną kondolencyę całej większości izby.

Następnie omawiano polityczną sytuacyę.

Najbliższe posiedzenie komisyi naznaczono na poniedziałek wieczór.

Wiedeń d. 24 września.

Dziś zbiera się komitet wykonawczy lewicy pod przewodnictwem Funkego.

Gorycya 24 września.

Wczoraj zamknięte zostały obrady sejmu istryjskiego w nieobecności Słowieńców.

Berno 24 września.

Na wczorajszem zgromadzeniu posłów czeskich z sejmu morawskiego uchwalono polecić p. Zaczkowi, aby wypracował reformę ordynacyi wyborczej do sejmu morawskiego.

Wiedeń 24 września.

Reichswehr i *Vaterland* donoszą z Lublany, jakoby kierownictwo stronnictwa słowieńsko-katolickiego jednogłośnie uchwaliło wystąpić z grona większości i prowadzić politykę wolnej ręki. Poważne informacye stwierdzają, iż wiadomość powyższa jest w tej formie nieprawdziwą, zwłaszcza, że na wczorajsze posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy przybył Powsze, prezes klubu słowiańskiego.

Wiedeń 24 września.

N. W. Tagblatt donosi, że br. Banffy oznaczył 15 października jako ostateczny termin parlamentarny traktowania ugody w Austryi i że hrabia Thun zgodził się na ten termin.

Wiedeń 24 września.

Na dzisiejszej konferencyi przewódców lewicy rady państwa uchwalono, aby osobna deputacya zaniosła kondolencyę lewicy po śmierci cesarzowej do hr. Thuna i prosiła go o przedstawienie jej cesarzowi.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 24 września.

Oficyalnie zaprzeczono pogłosce jakoby ambasador francuski Reverseaux miał ustąpić z Wiednia, mówią jednak, że zastąpi on Cambona w Stambule, a Cambon pójdzie do Londynu.

Wiedeń 24 września.

Dr. Antoni Mars, zwyczajny profesor wszechnicy Jagiellońskiej został zamianowany zwyczajnym profesorem położnictwa i ginekologii na uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń 24 września.

Cesarz nadał lektorce cesarzowej hr. Festeticsowej order Elżbiety I klasy, a kilku innym osobom z otoczenia zmarłej cesarzowej wyraził serdeczną podziękę za usługi.

Wiedeń 24 września.

Cesarz był dziś przed południem z wizytą u byłej ochmistrzyni cesarzowej Elżbiety hr. Harrachowej.

Berno 24 września.

Rada związkowa nakazała wydalić ze Szwajcaryi 36 znanych anarchistów, a resztę ich poddać jak najściślejszemu dozorowi policyjnemu.

Paryż 24 września.

Sprawa Picquarta dała powód radykalom do wywołania wielkiego hałasu. Dzienniki radykalne wprost piszą, że sam prezydent Faure razem z armią uknuli spisek, aby zgubić niewinnego Picquarta i aby nie dopuścić do oczyszczenia się Dreyfusa.

Sprawa ta rozognia umysły. Wczoraj żona deputowanego Palmiera przybyła do redakcyi socyalistycznej „Lanterny" i chciała się widzieć z redaktorem Millerandem. Gdy jego nie było, strzeliła dwa razy do jego zastępcy Oliviera, raniąc go bardzo ciężko. Uczyniła to dlatego, bo „Lanterne" ogłosiła list Palmiera pisany do ministra wojny z żądaniem, aby raz stanowczo położył koniec napaściom na armię za szpiega Dreyfussa.

Paryż 24 września.

Urzędownie ogłoszono, że minister wojny Chanoine z całkowitą świadomością tego, co czyni, podpisał akt nakazujący przeprowadzić Picquarta z więzienia cywilnego do wojskowego — a nikt od niego podpisu w żaden sposób nie wyłudzał.

Paryż 24 września.

Dziś o godzinie 9 rano odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi rewizyjnej, która uchwały swoje już powzięła i ma tylko jeszcze ostatecznie ustalić brzmienie swojej opinii, poczem ją zakomunikuje ministrowi sprawiedliwości. Sądzą tu, że komisya oświadczy się za rewizyą. Dzienniki zapewniają, że Brisson jest przeciwny zwołaniu parlamentu, gdyż uważa sprawę rewizyi za rzecz należącą do władzy wykonawczej.

Madryt 24 września.

Ewakuacya wyspy Portorico rozpoczęła się 20 bm.

Londyn 24 września.

„Pall Mall Gazette" donosi, że bogdychana zamordowano.

Londyn 24 września.

Donoszą z Santiago de Chili, że pełnomocnicy Chili i Argentyny podpisali wczoraj układ, mocą którego rozjemczynią między obu państwami będzie w obecnym sporze królowa Wiktorya.

Londyn 24 września.

„Times" odebrał depeszę z Shangaj, że tamtejszy Taotai otrzymał z Pekinu rozkaz uwięzienia dotychczasowego doradcy cesarza Kang-Ju-Maia, który wobec edyktu, zaprowadzającego regencyę, na pokładzie parowca wyjechać miał z Pekinu do Shangaj.

Totai zwrócił się do konsula angielskiego z prośbą o pomoc w uwięzieniu Kang-Ju-Maia, którego nazwał „zbrodniarzem, złożonym z urzędu".

Widocznie — dodaje korespondent — stronnictwo cesarzowej uznało złożenie reformatora z urzędu za potrzebne, a natychmiastowe jego ścięcie, w razie gdyby został przychwycony, jest nader prawdopodobne.

Londyn 24 września.

„Times" donosi z Szangaju, że tam uważają wszystkie sfery za prawdziwą pogłoskę o zamordowaniu bogdychana. Z Szangaju również potwierdzają dziennikowi „Daily Mail" wiadomość o nakazie uwięzienia doradcy bogdychańskiego Kunga, a stać się to miało w następstwie wzmożenia się wpływów rosyjskich.

Londyn 24 września.

Rzymski korespondent „Daily Mail" (źródło bardzo niepewne) donosi, że rozmawiał o Faszodzie z byłym włoskim ministrem spraw zagranicznych Blanc'em, który oświadczył, że kwestya Faszody jest ta sama, co Kassali. Obie należały dawniej do Egiptu, a gdy Włosi odstąpili Kassalę, obowiązani są też Francuzi odstąpić Faszodę.

Londyn 24 września.

Z Lizbony donoszą, że policya tamtejsza dowiedziała się o zamierzonym spisku anarchistów na króla portugalskiego i zarządziła wszelkie ostrożności. Dworce kolejowe stoją pod ścisłym dozorem. Jednego przybyłego z Hiszpanii podróżnego aresztowano na dworcu i odstawiono do więzienia.

Dział ekonomiczny.

— **Jarmark jesienny na konie w Krakowie,** przybrał w piatek szersze niż w pierwszym dniu rozmiary. Doprowadzono jeszcze około 100 koni, a transakcye szły dość żywo. Do południa sprzedano około 80 koni w ręce prywatne, komisye wojskowe zaś nabyły przeszło 100 koni.

— **Ustawa o spółkach akcyjnych.** W sprawie reformy tej ustawy roześle w tych dniach ministerstwo z Wiednia ostatecznie ułożony kwestyonaryusz dla ankiety, która ma się niebawem zebrać. Ankieta będzie przeprowadzoną pisemnie. Przesłuchane będą oprócz korporacyj zawodowych jak zarządy giełd pieniężnych i towarowych wiedeńskiej, praskiej i tryesteńskiej, oraz izb handlowo-przemysłowych i obu sekcyj przybocznej rady przemysłowej — także fakultety prawnicze wszystkich austryackich uniwersytetów. Wszystkim przesłuchanym korporacyom zawodowym przysłuża prawo stawiania wniosków, oraz dołączania do swych własnych opinij ewentualnych opinij towarzystw lub związków, istniejących w ich okręgu urzędowym. Termin przedkładania opinij w ministerstwie sprawiedliwości, celem przyspieszenia akcyi, ograniczono dwoma miesiącami.

— **Tow. gal. produc. spirytusu i in. prod. ze skrobi** miało w piątek we Lwowie w lokalu lwowskiego oddziału towarzystwa gospodarskiego nadzwyczajne walne zgromadzenie. Obradom przewodniczył poseł Włodzimierz Gniewosz. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z ostatniego zgromadzenia, przeprowadzono uzupełniające wybory do rady nadzorczej. Wybór padł na ks. Pawła Sapiehę i dra Jana Walewskiego. Następnie hr. Rej przedłożył referat w sprawie potrzeby wysłania memoryału do rady państwa w sprawie reformy ustawy gorzelniczej przy sposobności ugody z Węgrami. Sprawa ta w dyskusyi wypełniła kilka godzin posiedzenia, poczem zgromadzenie uchwaliło potrzebę takiego memoryału w zasadzie, komisya zaś, *ad hoc* wybrana, ma się zająć wypracowaniem poszczególnych jego punktów.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 23 września.

W ostatnich dniach podniosły się notowania na głównych rynkach zbożowych. U nas jednak nie wywarło to wpływu na ceny i jedynie pszenica z powodu silniejszego pokupu podniosła się w cenie o 5 ct. na 100 kgr., podczas gdy ceny innych produktów utrzymały się bez zmiany.

Płacono pszenicę białą 8·30 do 9·30 zł., czerwoną 8·80 do 9·15 zł., żółtą n. 8·80 do 9·10 zł., żyto 7·50 do 7·80 zł., jęczmień browarny 6·60 do 7·— zł., na paszę 0·— do 0·— zł., owies od 5·70 do 6·20 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak 11·25 do 11·75, wyka od 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Budapeszt dnia 24 września. Pszenica na marzec 8·61 do 8·63, na wrzesień 9·18 do 9·20, na październik 8·64 do 8·66, żyto na wiosnę 6·85 do 6·90, na jesień 7·75 do 7·80, kukurudza na wrzesień 5·15 do 5·20, owies na marzec 5·60 do 5·62, na wrzesień 5·50 do 5·55, pszenica na jesień 8·35 do 8·36, kukurudza na wrzesień 5·10 do 5·15, kukurudza na maj 1899 r. 4·51 do 4·53, rzepak na sierpień-wrzesień 12·75 do 12·90.

Wiedeń dnia 24 września.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0·— do 0·— pszenicę na jesień 8·38 do 8·38, żyto na jesień 7·47 do 7·48, owies na maj-czerwiec 5·92 do 5·92 owies na jesień 5·66 do 5·66, kukurudza na maj-czerwiec 4·75 do 4·76 kukurudza na wrzesień-październik 5·42 do 5·48, rzepak na sierp.-wrześ. 12·55 do 12·65

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 20·80 do 21·81.

Lwów, dnia 24 września 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 209·50 do 211·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 292 — do 295·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 378·— do 388·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·30 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 96·— do 96·70.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·60 do 98·30. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5%. 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 50·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·60 do 59·—.

Wiedeń d. 24 września. (Telegram „Gazety Nar." Dzisiaj o godzin. 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 352·75, węg. zakład kredytowy 384·—, anglobanki 155·25, landerbanki 222·50, koleje państwowe 348·75, elbethal 260·—, akcye tytoniowe 129·50 alpiny 166·40, losy tureckie 58·30, unionbanki 292·50 ruble 128·—, renta hiszpańska 43·65.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24 września.

Hotel Żorża. L. hr. Koziebrodzki z Chlebowa, B. Wyganowski z Berezniccy królewskiej, J. Radziejowska z Dytkowic, Aleks. hr. Piniński ze Suszczyna, L. hr. Bruckmann z Monasterec, J. Jabłonowski z Zagwożazia, M. Cieńska z Okna, Z. Wolska z Sienny, L. Czarnomska z Kijowa, A. Ciesler z Mariabrunn, H. br. Christiani z Dębicy.

Hotel Europejski. J. Marcinków z Sołotwiny, J. Bartatić i E. Betz z Stanisławowa, H. Schübe z Wiednia dr. Biliński z Skałatu, J. Kreiml z Wiednia, J. Teodorowicz z Rusowa, Z. Skibniewski z Wołynia.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Tylko co wyszła bardzo zajmująca broszura p. t.:

Szczęście i dążenia społeczne.

Luźne uwagi
skreślił
St. Korczak.
Nakład Księgarni Katolickiej
Fra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30.
Cena egzemplarza 30 ct., z przesyłką o 3 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KASETKI żelazne z zamkami wertheimowskimi na pieniądze i dokumenta po złr. 4·—, 4·50, 5·50, 6·50, 8·—, 12·—. Kasy ogniotrwałe poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, pl. e Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

EKONOM w średnim wieku, żonaty, z szkołą rolniczą czernichowską, 2 lat gospodarował po ważniejszych miejscach — poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia pod K. M. poczta Ohladów.

7 POKOI, przedpokój, łazienka, balkon, do wynajęcia Kraszewskiego 7.

KRÓW kilkanaście, rasy mięszanej, mlecznych i młodych kupi zaraz Zarząd dóbr w Odnowie p. Kulików. 87

POKÓJ bardzo ładny na pierwszem piętrze jest do wynajęcia w willi przy ulicy Chrzanowskiej 6. Wiadomość tamże.

URZĘDNIK w popołudniowych godzinach udzielałby chętnie lekcyi gry na fortepianie za mierną cenę. Uczeń Mikulego. Adres: Łyczaków l. 30, wiadomość u pp. Śliwińskich.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50; dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Łapszyn Brzożany.**

Wyszynk wódek i herbaty

Najlepszą lokacyę kapitału osiągnie się przez odkupienie mego od 36 lat istniejącego interesu, który wskutek słabości i wycofania się z interesu sprzedać zamierzam. Bliższej wiadomości tylko rzetelnym kupcom udzieli: **M. Wegerer, Wiedeń IX., Spitalgasse Nr. 33.**

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salztorgasse 8.

Pewny środek
dla rychłego i zupełnego wyleczenia
HEMOROIDÓW
za pomocą 2392
Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów
EUCALYPTUS WODA DO UST
Austr.-Węg. patent. — Mention honorable Paris 1878.
Antiseptyczna, usuwająca odór z ust **Dr. C. M. Fabera** lekarza ś. p. cesarza Maksymiliana I. etc.
Skład główny: Wien, I., Bauernmarkt 3.
Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach.
Tamże również do nabycia: c. i k. uprz. **Pasta do ust Dr. C. M. Fabera.** 2742

W majątku Okno, poczta, stacya telegraficzna i kolejowa Grzymałów w Galicyi, są na sprzedaż po niskich cenach
psy myśliwskie
legawe, prawdziwe irlandzkie, Setery czystej krwi i Retreviery, oraz **jamniki i charty** w różnym wieku. Na łaskawe zgłoszenia bliższych wyjaśnień udzieli Dyrekcya dóbr. 3080

SZKOŁA TECHNICZNA Frankenhausen pod **Kyffhäuser**
Szkoła budownicza robót ziemnych budowy kolei polerowania
Dyrektor Piotr Krug.
Nowa uproszczona metoda nauki. **Egzamin końcowy ważny u władz p.** Zimowy kurs od 3 listopada. Kurs wstępny od 10 paźdz. 2957
Programy darmo.

Instytut wychowawczo-naukowy dla chłopców
Zwerger w Mödling k. Wiednia
Neusiedlerstrasse 42 pod kierunkiem doświadczonego i uzdolnionego profesora. Prospekty rozsyła Dyrekcya.

Firmy z silnym kapitałem

poszukuje się zaraz dla Galicyi do samoistnej sprzedaży wyrobów pewnej austryackiej czynnej fabryki kunsztownych druków — plakatów na blasze i blaszanych opakowań.
Oferty z prima poleceniem adresować do Administracyi *Gazety Narodowej* pod znakiem: „Tüchtig". 3082

100 do 300 złr. miesięcznie
mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwig Oesterreicher,** VIII. Deutschgasse 8. **Budapest.**

JÓZEF SCHUSTER
wyłączny skład i pracownia
kołder i materaców
we Lwowie
ulica Kopernika l. 5.

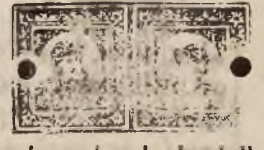
Ponieważ w wielu sklepach sprzedają kołdry i materace jako moje wyroby, oświadczam, że ta we Lwowie nie robię dla żadnego obcego sklepu, lecz sprzedaję własnego wyrobu kołdry i materace tylko u siebie we własnym sklepie przy ul. Kopernika l. 5. Kołdry duże i na owczej wełnie od złr. 3·50 w każdej cenie do złr 14·—. Kołdry atłasowe jedwabne duże i na wełnie owczej od złr. 10·50 począwszy. Materace czysto włosienne od złr 12·50 w każdej cenie do złr. 30·—. Poduszki włosienne i z pierza, prześcieradła, poszewki i t. d. Kto więc na zimę potrzebuje dobrą, ciepłą kołdrę lub materac, otrzyma takowe najtaniej wprost w mojej pracowni we Lwowie ulica Kopernika l. 5, pod firmą Józef Schuster.
(Lwów, Biuro Impresa.) 30 50

Cennik
drzew i krzewów owocowych, drzew i krzewów ozdobnych i roślin
wysyła darmo i opłatnie
E. UKLAŃSKI
Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta stacya Kraków. 73

Prosięta Yorkshire

z dużej rasy, szybko rosnące po sztukach odznaczonych pierwszą nagrodą na wystawach i jarmarkach rozpłodników, są do sprzedania w chlewni zarszyńskiej.
Cena dwumiesięcznego knurka 22 złr., świnki 17 złr. loco stacya Zarszyn.

Tylko złr. 3
Najstosowniejszy podarunek na
uroczystości
lub jako pamiątka po zmarłych



2019 Założony w roku 1879.
Portrety naturalnej wielkości
z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.
Premiowany zakład sztuk pięknych
Siegfried Bodascher
Wien, II., Praterstrasse 61.

Najlepsze czernidło na świecie!



Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje
Fernolendt'a
czernidło do obuwia
i dla obuwia jasnego tylko
Fernolendt'a
Crême barwy skórzanej.
Wszędzie do nabycia.
c. k. uprz. fabryka czernidła założona w r. 1832.
Skład główny:
Wien, I., Schulerstr. 21.

BERNEŃSKIE
SUKNO
materye wełniane
także resztki.

Najtańsze, najlepsze, bardzo gustowne źródło zakupna wprost znakomitych fabrykatów. **Proszę żądać** bogato zaopatrzonej kolekcyi jesiennych i zimowych materyj, **Palmerston, Kamgarn, Szewiot** i najlepsze **loden** etc. z głównego składu c. k. uprz. fabryki sukna i materyj wełnianych
Moriz Schwarz
Zwittau (Brünn).
Odsela się w najmniejszych ilościach. Wzory franco. Wysyłki za pobraniem poczt. Tysiące uznań. Wzory, na które nie robi się zamówień, uprasza się odesłać. 2593

!!! 3 złr. nagrody !!!

temu, kto mi poda dokładny adres pana
Józefa Kopacka
byłego akademika w Niemczech, syna p. rabina Kopack'a we Lwowie, abym go mógł ścigać sądownie.
Justus Waldthausen,
fabryka bicykli, **Monachium.**
3092

Magazyn Futer P. Czapczyńskiego

we Lwowie ul. Jagiellońska 12
poleca we wszystkich rodzajach 3076
Futra podróżne i miastowe, również **skóry, wierzchy do futer** i t. d.
Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Największy skład
muzykaliów
każdego rodzaju po najtańszych cenach.
Katalogi gratis i franco. 2896
Skład nut **Aleksander Rosé,** Wien, I., Kärntnerring 11.

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo
zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:
anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc. 2997
Picie wody trwa przez cały rok.
Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Konkurs.

W ślad uchwały Wydziału powiatowego z 2 września 1898 l. 2257 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **buchhaltera** przy Wydziale powiatowym w Buczaczu z płacą 800 złr. w. a. i poborami osobnych dyet w razie poruczonych lustracyj gmin.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że petent nie przekroczył 40 roku życia;

2) świadectwa z egzaminów rachunkowych lub dowód, że petent ma co najmniej dłuższą praktykę w tym zawodzie;

3) świadectwo moralności.

Ponadto wymaganą jest znajomość obu języków krajowych.

W razie, gdy kandydat w ciągu roku odpowie należycie poruczonym obowiązkom, może otrzymać posadę lustratora z pensyą około 1200 złr.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Buczaczu w terminie do 25. października b. r.

Petenci zostający obecnie w służbie, mają przedłożyć podania za pośrednictwem swojej przełożonej władzy.

Z Wydziału powiatowego

Buczacz, 12 września 1898. Prezes: ***Błażowski.***

Z powodu naśladownictw uważać się powinno dokładnie na nazwisko **Rosa Schaffer.**

Jedynie prawdziwe z taką zar. marką ochronną.



Prawnie zastrzeżono.

Piękność jest bogactwem! Piękność jest potęgą!

Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A,** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.

Créme ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — **Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi złotymi medalami. — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać. 2524

Główny skład: **Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wien.**

Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka i kiszek, hemoroidom, cierpieniom wątroby, blednicy, uderzeniom krwi jest zalecaną
Scheringa esencya pepsynowa
wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. O. Liebreicha) ze świetnym skutkiem. Działa w wysokim stopniu na podniecenie apetytu, wzmocnienie żołądka i dobre trawienie. — Składy w pierwszorzędnych aptekach. 2512
Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.

Najlepszy środek do czyszczenia plam



usuwa prędko bez trudu **plamy wszelkiego rodzaju** bez prania i nacierania z najdelikatniejszych materyj **bez uszkodzenia koloru i bez obwódki.** Wszędzie do nabycia po 20, 30 i 50 ct. lub też wprost za nadesłaniem należytości i 10 ct. na porto do uprzyw. właśc. **S. Keránl, Wiedeń, IV/3, Währingerstrasse 22.** — We Lwowie do nabycia u O. T. Wincklera i Syna oraz w Tow. spożywczem c. k. kolei państ.

Przez wynalazcę prof. Dra **Meidingera** wyłącznie upoważniona fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, c. i k. nadw. dostawca
w Wiedniu — Döbling, w Wiedniu, I. Kolmarkt 7,
w Budapeszcie, Thonethof.
Patenty we wszystkich państwach. Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.

Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania.



Dla mieszkań, szkół, biur itd. całkiem skromne i gustowne. Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko jednym piecem.
PIECE MEIDINGEROWSKIE
Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca. MEIDINGER-OFEN H. HEIM
MEIDINGERA PIECE „HESTIA"
Napełnianie bez hałasu, bez kurzu, usuwanie popiołu i żażli.
KOMINKI trawiące dym.
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowne na każde paliwo.
KALORYFERY trawiące dym. | **Centralne opalania** wszelkich systemów.
Suszarnie na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. 2984

Linie Holandya-Ameryka.
Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo 2913
z Rotterdamu do Now. Yorku.
Biuro dla kajut: Wien, I. Kolowratring 9.
Biuro dla pokładu: Wien, IV., Weyringergasse 7 A.

Kajuta I. klasy:		Kajuta II. klasy:	
od 1. kwietnia do 31. paźdz.	Mrk. 290—400*)	od 1. sierpnia do 15. października	Mrk. 200
od 1. listopada do 31. marca	Mrk. 250—320	od 16. października do 31. lipca	Mrk. 180

*) Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz chyżości i elegancyi parowca.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
przeniósł
KANTOR WYMIANY
oraz
Oddział depozytowy
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Cacao van Houten

Bardzo smaczne — wzmacniające nerwy — łatwe do strawienia. Bardzo tanie.

Molla proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną A. Molla i zamknięte plombą ołowianą „A. Moll".
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374
SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Musiałowicz & Janik.

10 medali zasługi.
JAN IHNATOWICZ
poleca niezawodne i wypróbowane
środki do wytępienia owadów domowych
mianowicie

FENILIN do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. **Flakon 60 centów.**

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. **Pudełko 30 ct.**

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki, meble. **Sztuka 3 ct.**

GRYLON wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp. **Flakon 50 ct.**

MIKOTON niezawodny środek do wytępienia pluskiew. **Flakon 50.**

Proszek perski do wygubienia pcheł itp. owadów. **Paczka 5 ct., 10 ct. Flakon 20 ct., 30 ct.**

We Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej l. 11; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Przemyślu** ul. Franciszkańska 24; w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

Nowo otworzony
SKŁAD WĘDLIN
ul. Batorego l. 4.
FELIKS JAKUBOWSKI
syn Adama Jakubowskiego
którego zaszczytnie znana firma składu wędlin istniała od lat 48 przy ulicy Halickiej — poleca swój nowo otworzony i obficie zaopatrzony w najprzedniejsze wyroby masarskie
SKŁAD WĘDLIN
przy ulicy Batorego l. 4 (obok sklepu Wgo L. Soleckiego).
Pracownia we własnym domu ul. św. Marcina l. 19.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.